

Słownik Roku Awangardy cz. 6

U jak utopia

Największą „utopią” awangardy okazało się wyobrażenie, że sztuka może radykalnie przeobrazić całą rzeczywistość społeczną. Dwudziesty wiek odarł nas z takich złudzeń. Ta sama utopijna wiara w moc sztuki sprawiła jednak, że awangarda bezpośrednio zaangażowała się w przekształcanie świata – i to pozostaje jej wielką zasługą.

Awangardowi artyści uznawali, że świat jest urządzony w sposób niesprawiedliwy i niehumanitarny. Dlatego tworzyli modele utopijnych społeczeństw, w których wszyscy są sobie równi, wszelkie potrzeby są zaspokojone, a każdy zyskuje możliwość samorealizacji. Rzecz jasna, utopie nie pojawiły się dopiero za czasów awangardy: znajdziemy je chociażby w „Państwie” Platona czy w pismach takich nowożytnych myślicieli, jak Tomasz Morus, Franciszek Bacon czy Charles Fourier. Dopiero jednak awangarda przyznała sztuce wiodącą rolę w tworzeniu utopijnych światów. Najbardziej radykalne projekty zaczęły powstawać w Rosji: rewolucja październikowa przyniosła artystom nadzieję, że oto pojawiła się szansa na urzeczywistnienie marzeń o nowym lepszym świecie. Jak wiemy, rzeczywistość szybko pokazała, jak bardzo się mylili...

Na charakter awangardowych utopii zasadniczy wpływ miało doświadczenie I wojny światowej, widzianej jako erupcja irracjonalności, triumf chaosu, dojście do głosu najgorszych namiętności i żądź, czas rozpadu „niezmiennych” porządków i dewaluacji „odwiecznych” prawd. Wojna dla artystów awangardy była dowodem ostatecznej kompromitacji istniejącego ładu i potwierdzeniem konieczności jego natychmiastowej przebudowy. Nowy ład chciano oprzeć na racjonalnych przesłankach: każdy miał zajmować w społeczeństwie z góry wyznaczone miejsce, a jego życie miało zostać podporządkowane jasno określonym celom. Idealne społeczeństwo wyobrażano więc sobie na wzór fordowskiej fabryki – wielkiej maszynierii składającej się z ludzkich trybików. Tacy artyści, jak Kobro czy Strzemiński, głęboko wierzyli, że to właśnie poczucie bycia częścią większej, sprawnie i celowo działającej całości może zapewnić ludziom szczęście. Człowiek w takim ujęciu był zuniformizowaną jednostką o zestandaryzowanych potrzebach, kimś w rodzaju słynnego Modulora Le Corbusiera.

Dalszy ciąg artykułu można przeczytać w październikowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w salonikach prasowych i kioskach sieci Ruch, Kolporter, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcji Łódzkiego Domu Kultury, a także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-województwa-lodzkiego>